

Zając Eustachy

Zając Eustachy mieszkał w norze obok leśnej polany. Codziennie rano wybiegał na polanę i gimnastykował się. Ćwiczył skłony, przysiady, biegał od drzewa do drzewa i fikał koziołki. Wiewiórka Patrycja przyglądała się Eustachemu ze swojej dziupli na drzewie. - Cześć, Patrycjo – zawołał zając do wiewiórki. - Czy wiesz, że jestem najszybszym zającem na naszej polanie? - Ho, ho – zdziwiła się wiewiórka Patrycja i poczęstowała Eustachego orzechami ze swojej spiżarni. Któregoś dnia Eustachy spotkał Pana Sowę. - Czy wiesz, że jestem najszybszym zwierzątkiem na naszej polanie? - chwalił się Eustachy. - Ho, ho – odpowiedział Pan Sowa. Pewnego dnia zwierzęta urządziły na polanie zawody sportowe. Do rywalizacji stanął jeź Jurek, wiewiórka Patrycja i borsuk Bobek. Zgłosił się także Eustachy. Zając spojrział lekceważąco na przeciwników. - Nie macie żadnych szans - powiedział. - Przecież to ja jestem najszybszym zwierzątkiem na naszej polanie. Nie zniechęciło to jednak uczestników zawodów. Trasa biegła pomiędzy drzewami wokół polany. Zawodnicy wystartowali. Eustachy wolnym krokiem ruszył za nimi. - Dam im fory – powiedział głośno. - I tak dobiegnę pierwszy. Przecież to ja jestem najszybszy na naszej polanie. Po drodze zając wachał kwiatki, rozmawiał z biedronką Agą i nucił sobie pod nosem – jestem najlepszy, jestem najszybszy! Wreszcie postanowił odpocząć chwilę pod krzakiem jałowca. Słońce było już wysoko na niebie, kiedy Eustachy otworzył oczy. Przypomniawszy sobie o wyścigu. Wypoczęty rażno ruszył dalej. Kiedy dobiegł do mety, nie było tam nikogo. Tylko Pan Sowa drzemał na gałęzi drzewa. - Hura, wygrałem – krzyknął Eustachy. - Zawsze mówiłem, że jestem najszybszy na naszej polanie. Krzyki zająca obudziły z drzemki Pana Sowę. - Co ty tu robisz zajączku? Przecież zawody już dawno się skończyły. - Jak to, przecież to ja przybiegłem pierwszy – powiedział Eustachy. - Przecież to ja jestem najszybszy na naszej polanie. - Na pewno jesteś szybki zajączku – powiedział Pan Sowa. - Zlekceważyłeś jednak swoich przeciwników. Kiedy ty wachałeś kwiatki i odpoczywałeś pod jałowcem, oni zmęczeni dobiegli do mety. Nigdy nie lekceważ przeciwnika, zajączku. Uczciwa rywalizacja daje satysfakcję z wygranej – powiedział mądry Pan Sowa. Zajączek zawstydział się. Niepotrzebnie tak się przechwalałem, przecież inni też potrafią szybko biegać. Eustachy przeprosił swoich przyjaciół za niesportowe zachowanie i pogratulował im wygranej. Może uda mu się wygrać następne zawody.

moje-bajki